

*Bogusław Skowronek*

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

## O niektórych multimodalnych zapożyczeniach angielskich. Spojrzenie lingwistyczno-kulturowe

*Życie to występ*

Lady Gaga

Bezpośrednią inspiracją do napisania niniejszego szkicu były usłyszane przeze mnie rozmowy prowadzone przez studentów polonistyki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Moją uwagę zwróciły charakterystyczne zapożyczenia z języka angielskiego. Szczególnie wyróżniały się następujące leksemy: *hello*, *sorry*, *wow* oraz *bej-be*. Jednostki te często się w rozmowach powtarzały, uznałem je więc za językowo utrwalone. Od strony formalnej rzecz ujmując, należą one do grupy zapożyczeń właściwych, czyli wyrazów funkcjonujących w oryginalnej obcej postaci. W badanych wypowiedziach pełniły najczęściej rolę wtrętu. Dla ścisłości dodam, iż wszystkie zauważone jednostki używane były w sytuacjach nieoficjalnych, w prywatnym kontakcie i mieściły się w rejestrze języka potocznego (w odmianie mówionej).

Odnotowane formy mogą się wydawać marginalne, a ich analiza jawić się jako mało istotna z lingwistycznego punktu widzenia. Zgodnie jednak z założeniami, akceptowanego przeze mnie, językoznawstwa subwersywnego, przyjmuję postawę otwartości wobec jednostek ze sfer niszowych, „innych” od standardowego sposobu rozumienia i analizowania zjawisk językowych. W formach, które stanowią przedmiot mego opisu, istnieje – tak uważam – spory potencjał subwersywny; potencjał „wyjścia” poza to, co w danym momencie w języku i w jego badaniach „obowiązujące”, „centralne”<sup>1</sup>. Wskazane przeze mnie anglicyzmy precyzyjnie odsłaniają zespół szerszych zjawisk lingwistyczno-kulturowych i dobrze ilustrują istotne tendencje charakterystyczne dla współczesnych form porozumiewania. Mogą one stanowić ilustrację takich zjawisk językowo-komunikacyjnych jak: 1) **kreacyjność**, 2) **współnotowość**, 3) **medialność (głównie eksponowanie fatyczności i performatywizacja kontaktu)**, 4) **multimodalność** oraz 5) **pragmatyczna wielofunkcyjność i współfunkcyjność**. Wszystkie wymienione tendencje stanowią jeden obszar wzajemnie powiązanych oraz motywujących się zjawisk językowych.

Niniejsze rozważania umieszczam w polu lingwistyki kulturowej. Pragnę przypomnieć, że ten dział językoznawstwa, bliski założeniom kognitywizmu, bada indywidualne modele ekspresji językowej oraz jednostkowe profilowanie jednostek w poszczególnych wypowiedziach. Język przestaje być wtedy definiowany jako

<sup>1</sup> Zob. K. Skowronek, *Językoznawstwo subwersywne*, w tym tomie, s. 30.

jednorodny, abstrakcyjny system w uniwersalny sposób zaspokajający wszelkie potrzeby komunikacyjne, a używane formy opisuje się w kategoriach antropologiczno-społecznych, w szerokich kontekstach komunikacyjnych, w których one funkcjonują. Lingwistyczno-kulturowa analiza tekstów zwraca się w stronę *praxis* i uwzględnia przede wszystkim społeczne i pragmatyczne funkcje ich rzeczywistego używania. Taką też perspektywę badawczą przyjmuję w niniejszym tekście.

**Kreacyjność**, pierwsza z tendencji, którą wskazane angielskie zapożyczenia dobrze ilustrują, odnosi się głównie do kategorii gier językowych. Celowe używanie w wypowiedziach obcych form dowodzi świadomie podejmowanych gier z systemem języka polskiego, stanowi świadectwo twórczego kruszenia jego reguł wewnętrznych oraz zasad stosowania. Zauważone anglicyzmy (wraz z innymi leksykalnymi innowacjami typowymi dla studenckich socjolektów) poszerzają granice potocznej polszczyzny, świadomie z nią eksperymentują, penetrują jej mechanizmy, odwracają jakby system językowy na drugą stronę. Mówiący, indywidualizując normy komunikacji, dają upust werbalnej energii żywego języka, można rzec: obnażają go w różnorodnych gestach językowej subwersji. Dla Jeana François Lyotarda istotą gry językowej jest właśnie „trud drażnienia języka”, czyli ciągłe kwestionowanie ustalonych form i zasad komunikacji<sup>2</sup>. Świadome posługiwanie się zapożyczeniami stanowi więc – paradoksalnie – nie tylko powierzchowny sztafaż wypowiedzi, ale wyraz kompetencji komunikacyjnej mówiącego oraz dowód jego kreacyjności<sup>3</sup>.

Oczywiście można w tym miejscu postawić pytanie odnoszące się do oceny tych zapożyczeń. Czy owe *hello*, *sorry*, *wow* czy *bejbe* nie są jedynie przykładami szkodliwej mody, snobistycznej pozy, za którą stoi tylko przekonanie o wyższości (językowej) wszystkiego, co angielskie (amerykańskie), nad tym, co polskie? Czy pogoń za kreacyjnością wypowiedzi nie skutkuje jej sztucznością lub banalizacją? Pojawia się oto kolejny paradoks: wyrazy, które wzbogacają i ożywiają język, równocześnie w ocenie normatywistycznej przyczyniają się do jego zubożenia. Na pewno perspektywa poprawnościowa jest tu niezwykle istotna, niemniej w moim przekonaniu traktowanie jej jako jedynej (wyłącznie) skutkuje redukcjonizmem opisu omawianych jednostek, pomija się bowiem ich komunikacyjne i kulturowe sensy.

Językowa kreacyjność spleta się z kolejną tendencją współczesnego języka, której doskonałą egzemplifikacją są zaobserwowane przeze mnie anglicyzmy. Zjawiskiem tym jest **wspólnotowość**, rozumiana tutaj jako funkcjonowanie mowne określonej „wspólnoty dyskursu”<sup>4</sup>. O istnieniu takich wspólnot wśród użytkowników języka świadczy wyznawany przez nich system wartości, wyrazista tożsamość grupowa, preferowane formy komunikacji oraz specyficzny typ stosunków międzyludzkich. W odniesieniu do omawianych przypadków wspólnoty dyskursu nie traktuję jako równoważnej dla pojęcia studenckiego socjolektu. Młodzi ludzie używający tej odmiany socjolektalnej mogą równocześnie funkcjonować w rozmaitych

<sup>2</sup> Zob. M. Biedrzycki, *Nieobecność boskiego punktu widzenia. Wymóg transgresji w filozofii języka Jeana-Françoisa Lyotarda*, [w:] *(Nie)Obecne granice. Szkice o obliczach transgresji*, red. K. Kuropatwa, D. Rode, Kraków 2003.

<sup>3</sup> T. Dobrzyńska, *Zabawy językowe jako forma perswazji w dyskursie publicznym*, [w:] *Słowo w kulturze współczesnej*, red. W. Kawecki CSsR, K. Fleder, Warszawa 2009, s. 321.

<sup>4</sup> Zob. A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 253–257.

wspólnotach dyskursu. Sytuacja społecznego zróżnicowania praktyk językowych, czyli istnienia wielu niejednorodnych i niestabilizowanych do końca wspólnot mówienia koresponduje w sposób zasadniczy z policentryzmem całej współczesnej kultury. Wielość równoważnych narracji społecznych – odrębnych sposobów mówienia – zmusza użytkowników języka do dokonywania wyborów dotyczących samookreślenia. Budowanie zatem własnej tożsamości – nie tylko językowej – staje się dziś jednym z podstawowych zadań.

Używany w obserwowanej studenckiej wspólnocie język wyraża więc nie tylko określoną postawę wobec świata, ale jest także istotnym środkiem autoprezentacji, sposobem wspólnotowego dowartościowania, tworzenia i umacniania relacji wewnątrz grupy, budowania jej spójności. Język ten przypomina swoisty amalgamat ekspresji i grupowego rytuału – współprzeżywania wspólnych wartości i przekonania oraz dzielenia się emocjami<sup>5</sup>. Wypowiedzi, w których funkcjonowały dostrzeżone anglicyzmy, na pewno można określić jako „wysokokontekstowe”<sup>6</sup>, wymagały one bowiem czynnego uczestnictwa w sytuacji mownej; dla ich pełnego zrozumienia – inaczej niż w języku ogólnym – potrzeba było nie tylko znajomości kontekstu kulturowego, ale także wiedzy o znaczeniu odpowiednich gestów, mimiki, czy sytuacji mówienia.

*Hello, sorry, wow, bejbe* swą bogatą semantykę ujawniały tylko w ramach macierzystej wspólnotowej narracji. Wyjęte z niej, przeniesione w kontekst innej rzeczywistości komunikacyjnej raziłyby swą ekstrawagancją, pewną sztucznością czy teatralnością; odsłaniałyby jedynie swój główny cel, widoczny na powierzchni: wywołanie zaskoczenia, rozbawienia lub tylko nawiązania kontaktu i odnalezienia się przez rozmówców w tym samym językowym obszarze, w tej samej wspólnocie<sup>7</sup>. Jedno jest pewne: pluralistyczny i policentryczny charakter współczesnej kultury sprzyja tworzeniu się różnych „mikroideologii”, wielu wspólnot dyskursu z szeregiem alternatywnych systemów semiotycznych i językowych. W opisie tendencji charakterystycznych dla współczesnego języka, a odsłoniętych przez omawiane jednostki nie sposób pominąć czynników medialnych. To one bowiem w największym stopniu wpływają dzisiaj na strukturę języka ogólnego, jak i na pragmatykę jego użycia. Kategoria **medialności**, czyli oddziaływanie na komunikację poszczególnych technologii medialnych i właściwych dla nich form, wytwarza specyficzne konfiguracje lingwistyczno-kulturowe, które spajają w jedną całość: konkretne wypowiedzi (w tym wypadku z zapożyczeniami), sytuacje komunikacyjne oraz uczestników wraz z szeroko rozumianym kontekstem.

Współczesna mediatyzacja komunikowania bywa postrzegana analogicznie do poprzedniego rewolucyjnego przewartościowania pierwotnego, oralnego systemu komunikowania w system piśmienniczy. Obecnie mamy do czynienia z „wtórną oralnością”, którym to terminem Walter J. Ong opisuje wszelkie „przekształcanie

---

<sup>5</sup> Zob. M. Ampel-Rudolf, *Rozmowa studentów – komunikat ekspresji i rytuału* [w:] *Język polski XXI wieku. Analizy, oceny, perspektywy*, red. G. Szpila, Kraków 2007 (Język a Komunikacja, t. 17).

<sup>6</sup> J. Wasilewski, A. Jawłowski, *Język a postawa wobec rzeczywistości*, [w:] *Słowo w kulturze współczesnej*, op. cit., s. 350.

<sup>7</sup> M. Kostaszuk-Romanowska, *Język jako widowisko*, [w:] *Przyszłość języka*, red. S. Krzemień-Ojak, B. Nowowiejski, Białystok 2001, s. 163, 167.

wyrażeń werbalnych za pomocą elektroniki”<sup>8</sup>. Tego typu innowacyjne traktowanie języka dotyczy także odmiany pisanej. Dziś z pewnością mamy do czynienia z istnieniem nowych, specyficznych rodzajów formacji dyskursywnych (funkcjonujących zwłaszcza w przestrzeni internetu) zwanych „telepiśmiennością”<sup>9</sup>, „upiśmiennieniem mowy”, „oralizacją pisma”, „ikonizacją pisma”, czy „upiśmiennieniem obrazu”<sup>10</sup>.

To przede wszystkim z mediów wielokrotnie młodzi użytkownicy języka czerpią pomysły językowe odpowiadające ich potrzebom komunikacyjnym oraz sposobom doświadczania świata. Omawiane leksemy, zwłaszcza *wow* oraz *bejbe*, bliskie są także emotikonom, zastępczym wyrazom emocji, funkcjonującym w pisanej komunikacji medialnej (szczególnie w SMS-ach i e-mailach). Czasem – dla skrótowości i ekonomizacji wypowiedzi – forma *bejbe*, na skutek derywacji wstecznej, redukowana jest w takich komunikatach do postaci *bejb*.

Oddziaływanie mediów na język widać najpełniej nie tylko w przejmowaniu modnych anglicyzmów, ale również w zjawisku eksponowania **fatyczności**. Trudna do zapewnienia przez elektroniczne media interakcja o charakterze interpersonalnym została zastąpiona właśnie fatycznością. Współczesne komunikaty medialne niezależnie od ich gatunkowego zróżnicowania mają przede wszystkim służyć nawiązaniu i podtrzymaniu kontaktu. Obok tego kolejnymi wyróżnikami komunikacji nowomediowej na pewno stały się bezpośredniość, niski stopień oficjalności, rezygnacja z przezroczyści formalnej komunikatu i familiarność przekazu<sup>11</sup>. I tymi właśnie cechami odznaczały się studenckie wypowiedzi, w których pojawiały się cytowane angielskie leksemy. Z rozrostem fatyczności wiąże się jeszcze jedna cecha komunikacji medialnej, także mocno oddziałująca na język młodego pokolenia i bardzo widoczna w tekstach z omawianymi zapożyczeniami. Jest nią **performatywizacja kontaktu**. Dialogowanie na uczelnianych korytarzach bardzo często przeradza się w występ, multimodalny *show*. Intensywność wyrażania staje się wtedy główną wartością. Teatralność mówienia, przesadna intonacja, „podkręcanie” wyrazistości, afektacja oraz sama widzialność aktu porozumiewania precyzyjnie odzwierciedlają cechy kultury zdominowanej przez audiowizualne media. Można odnieść wrażenie, że kontakt słowny musi być spektaklem, bo ze względu na dramaturgię typową w przekazach medialnych dla neutralnej rozmowy zaczyna brakować adekwatnych środków wyrazu. Stąd właśnie językowa nadekspresywność, hiperbolizacja, pewne „przesterowanie” tekstów z *hello*, *sorry*, *wow* czy *bejbe*.

---

<sup>8</sup> W. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, tłum. J. Japola, Lublin 1992, s. 182.

<sup>9</sup> E. Wilk, *Nawigacje słowa. Strategie werbalne w przekazach audiowizualnych*, Kraków 2000, s. 79.

<sup>10</sup> M. Sandbothe, *Transwersalne światy medialne. Filozoficzne rozważania o Internecie*, [w:] *Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, wybór, wstęp i oprac. A. Gwóźdź, Kraków 2001, s. 215–217.

<sup>11</sup> Zob. D. Kępa-Figura, *Intencje (czy intencja) nadawców medialnych, czyli fatyczność współczesnej komunikacji medialnej*, [w:] *Współczesne media. Status. Aksjologia. Funkcjonowanie*, t. 1, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin 2009; oraz eadem, „Istota fatyczności a komunikacja medialna” (maszynopis).

To, że człowiek w swych zachowaniach, także mownych, funkcjonuje w spektaklu egzystencji, udowodnił Erving Goffman<sup>12</sup>. Metafora życia jako teatru jest zresztą mocno utrwalona, nie tylko w tekstach literackich i dziełach socjologicznych, ale także w świadomości potocznej i mentalnych schematach poznawczych. Media spowodowały jednak, iż kategorie aktorów, sceny, kulisy i dekoracji zostały mocno zredefiniowane, a sam spektakl stał się jedną z podstawowych narracji współczesności. Choć daleki jestem od pesymizmu Guya Deborda<sup>13</sup>, gdy pisał on o zniewalającej mocy spektaklu, to jednak nie można nie zauważać mocno obecnej we współczesnej kulturze performatywizacji ludzkich zachowań, także językowych.

Wpływ przekazów medialnych na formy werbalnego komunikowania się, tak dobrze widoczny w mówionych wypowiedziach z zapożyczeniami, odzwierciedla się jednak najpełniej w **multimodalności** tych form. Multimodalność oznacza semantyczne „zbieganie się” w jednym komunikacie (tak mówionym, jak i pisanym) rozmaitych trybów wyrażania i form ekspresji. Günter Kress, czołowy badacz tej kategorii, przekonuje, że istotą każdego tekstu jest właśnie jego multimodalność. Metaforycznie rzecz ujmując, dzięki multimodalności można w badaniach języka odsłaniać bogatą oraz zróżnicowaną „tektonikę” warstw danej wypowiedzi, pokazywać pęknięcia semiotycznej „powierzchni” komunikatu, powstałe przez nakładanie się różnych modalnościowych trybów i form wyrażania<sup>14</sup>. Nieuwzględnianie tego w analizie skutkować będzie niemożnością dostrzeżenia wszystkich subtelności semantycznych tekstu. Multimodalność to inaczej wychodzenie „ponad” formalnie ujmowany („monomodalny”) język i uwzględnianie dodatkowych sposobów budowania znaczeń: w języku mówionym głównie przez typ artykulacji, elementy parajęzykowe, jednostki pozawerbalne (mimikę, gesty, ruchy ciała), a w piśmie – choćby przez typografię czy sposób umieszczenia tekstu na stronie. W odniesieniu do badanych form pełna semantyka anglicyzmów *hello*, *sorry*, *wow* i *bejbe* uwydatniała się dopiero dzięki odpowiedniej wymowie (intonacji i modulacji głosu), połączonej z aspektem kinetycznym. Wszystkie te tryby wyrażania w akcie mówienia oddziaływały na siebie, wzajemnie się łączyły, wzmacniały, czasem dublowały, a nawet reinterpretowały – łącznie dopiero tworząc (poprzez swoiście „zmiksowane” różne sposoby oddziaływania) pełnię sensu.

To właśnie multimodalność uaktywniała rozmaite funkcje pragmatyczne omawianych jednostek. Efektem multimodalności była bowiem nie tyle polisensoryczność wypowiedzi (oddziaływanie w odbiorze na różne zmysły), ile przede wszystkim polisemantyczność – **pragmatyczna wielofunkcyjność i współfunkcyjność** – współlistnienie wielu nakładających się sił illokucyjnych. Spójrzmy od tej strony na przywoływane zapożyczenia.

Wyraz *hello* w języku angielskim pełni zasadniczo rolę powitania; oznacza: „cześć”, „witaj”. Prymarnie jest więc przykładem autonomicznego aktu etykiety ję-

<sup>12</sup> Zob. E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, wstęp J. Szacki, tłum. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Warszawa 2000.

<sup>13</sup> Zob. G. Debord, *Spółczesność i spektakl*, tłum. A. Ptaszkowska, Gdańsk 1998.

<sup>14</sup> Zob. G. Kress, *Multimodality. A Social Semiotic Approach to Contemporary Communications*, London – New York 2010.

zykowej<sup>15</sup>. Choć w polszczyźnie także funkcjonuje w podobnej funkcji, to jednak w słyszanych wypowiedziach charakter pragmatyczny był zupełnie inny. Leksem ten stanowił równocześnie zmodyfikowaną i wzmocnioną formę imperatywu, dodatkowo połączoną z wyrażeniem oceny. Uważam, że każde wypowiedzenie wyrażające treść emotywną w sposób obligatoryjny wartościuje intelektualnie, aksjologicznie (choć aspekt ten bywa czasem „ukrywany” lub „spychany” na drugi plan). Obok podstawowej funkcji fatycznej (podtrzymania kontaktu) w jego strukturze illokucyjnej mocno wyróżniało się nacechowanie ekspresywno-emfatyczne. *Hello* było więc sygnałem zwrócenia uwagi, oburzenia, zbulwersowania, zdziwienia lub irytacji. Fatyczność zatem wyraźnie łączyła się tutaj z funkcjami nakłaniającą i ewaluacyjną, a nawet stanowiła ich wypadkową<sup>16</sup>.

Dzięki multimodalnym trybom wyrażania anglicyzm ów stanowił więc amalgamat fatyczności, wzmocnionej ekspresyjności, dyrektywności oraz ewaluacji – kompleks nakładających się sił illokucyjnych. Ich moc oraz kierunek zależały równocześnie od umiejscowienia omawianego leksemu w strukturze wypowiedzi. Najczęściej był on sytuowany w pozycji inicjalnej. Zwracał uwagę odbiorcy, nastawiał go odpowiednio, kierunkował działania, wtedy funkcja imperatywna stawała się prymarną: „Hello! Ubierasz się i idziesz z nami na imprezę!”; „Hello! to zamówić ci to piwko?” Leksem ten pojawiał się także w pozycji zamykającej wypowiedź, wtedy podkreślał ostateczny sens, formalnie zaś zbliżał się do partykuły wzmacniającej: „Co ty sobie wyobrażałeś? Hello!”; „Mówi się! Hello!”. Zdarzało się jednak, iż wtętu *hello* rozbijał sztyk zdania, akcentując tym samym znaczenie danego fragmentu wypowiedzi: „Ona przychodzi i, hello, czegoś chce!”; „No, ale, hello, nie taka była umowa!”

Nie można też zapominać o podobieństwie tego zapożyczenia do wyrazu *halo*, konatywnego sygnału leksykalnego, używanego w funkcji ramy otwierającej kontakt w rozmowie telefonicznej<sup>17</sup>. Uważam jednak, że anglicyzm *hello* z racji pełnionych wielu funkcji pragmatycznych i multimodalnego charakteru zdecydowanie wykracza semantycznie poza samą informację o gotowości nawiązania kontaktu i pośredniego nakłonienia odbiorcy, by ten kontakt nawiązał (lub podtrzymał). Również kulturowy kontekst użycia powoduje, że są to, mimo formalnego podobieństwa, zupełnie odmienne jednostki.

Istnieje jeszcze jeden aspekt, na który chcę zwrócić uwagę, ale wskazuję na niego jedynie w ramach ostrożnej hipotezy. Otóż, omawianego anglicyzmu w swoich wypowiedziach używały i odpowiednio go modulowały prawie wyłącznie kobiety. Tym samym odpowiednio (przesadnie) artykułowany leksem *hello* mógłby stanowić wyrazisty przykład leksemu charakterystycznego dla kobiecego biolektu. Czyżby zatem multimodalny charakter anglicyzmu *hello*, pewne teatralnie wzmocnione przestyliżowanie w wymowie, emocjonalna nadwyżka w trakcie wypowiedzenia – były elementami określonego dla płci żeńskiej stylu konwersacyjnego? Składnikami językowego „kodu wyrażania” typowego dla kobiet? Wydaje się, że takie elementy jak mocno zaznaczona ekspresywność (wartościująco-emocjonalny stosunek nadawcy

<sup>15</sup> Zob. M. Marcjanik, *Etykieta językowa*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001.

<sup>16</sup> Zob. D. Kępa-Figura, *Intencje...*, op. cit.

<sup>17</sup> Zob. K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1975, s. 19.

do odbiorcy), znaczny stopień redundancji tekstowej, prozodyczne i parajęzykowe komponenty wypowiedzi oraz charakter komunikacji, jakim nie jest realizacja konkretnego celu, ale interakcja sama w sobie, tezę tę potwierdzają<sup>18</sup>. Oczywiście mowa tu o pewnym kulturowym (genderowym) konstrukcie kobiecości, mocno utrwalonym w naszym (patriarchalnym) kręgu cywilizacyjnym. Problemu tego nie będę dalej rozwijał, rzecz wymaga bowiem dalszego zbadania.

Pod względem pragmatycznym – nakładania się sił illokucyjnych – formę bardzo podobną do *hello* stanowił zwrot grzecznościowy: *sorry*. Jest to anglicyzm niezwykle rozpowszechniony w języku młodego pokolenia. Nie będę tu omawiał jego rozmaitych derywatów<sup>19</sup>, zaznaczam jedynie jego multimodalny i wielofunkcyjny charakter w słyszanych przeze mnie użyciach. Leksem *sorry*, prymarnie funkcjonując jako przeprosiny, pełni zasadniczo funkcję sterowania przebiegiem kontaktu, służy zapobieganiu powstania dysharmonii w rozmowie<sup>20</sup>. Jednakże obok tego waloru fatyczno-grzecznościowego poprzez odpowiednią artykulację i gestykę *sorry* również nabierało dodatkowej mocy imperatywu i aktu wartościowania: wyrażało zniecierpliwienie, irytację, czasem chęć asekurowania się, na przykład: „No SORRY, jeżeli cię uraziłem!”; „Jestem dobry, sorry!”. Przypomnę, iż tego typu modulatory o funkcji afektywnej są bardzo typowe dla języka mediów i mocno w nim obecne.

Nastawienie na afektację oraz pragmatyczna wielofunkcyjność (nakładanie się sił illokucyjnych) widoczne były również w kolejnych jednostkach: *wow* oraz *bejbe*. Wykrzyknik *wow* stanowił środek ekspresywny służący głównie podkreśleniu emocji mówiącego, zachwytu, zaskoczenia, podziwu: „Wow! Podszedł do mnie”. Jednocześnie była to pozytywna ocena. Komponent ewaluacyjny ciekawie uwidocznił się także w konstrukcji słownej zasłyszanej w radiu: „Piosenka nominowana do *wow music award*”. Wykrzyknik *wow* pełnił w tym przypadku funkcję rzeczownikową (jako składnik nazwy własnej) i równocześnie przymiotnikową (stopień najwyższy): jako „najlepsza piosenka”. Okazuje się, iż ten wykrzyknik, w gruncie rzeczy pozbawiony semantyki, realizuje ważne potrzeby nominatywne. W zebranych materiale element *wow* nie tylko wyrażał emocje, semantycznie był bardzo produktywny. Dzięki odpowiedniej artykulacji (wymowie po angielsku albo fonetycznie po polsku – dosłownie odwzorowując grafie), połączonej modalnie z aspektem kinetycznym, wykrzyknik ten stawał się czasami elementem rozbudowanych implikatur konwersacyjnych: „Przyszłaś na zajęcia, wow!”.

Źródłem zwrotu adresatywnego *bejbe* jest angielski leksem *baby* (dosłownie: dziecko). W języku polskim nastąpił ciekawy proces graficznej asymilacji tego angielskiego słowa. Zapisuje się je za pomocą joty i – w zaobserwowanym przeze mnie materiale – wymawia najczęściej z wygóśową głoską „e” (*bejbe*), nie zaś „i” (*bejbi*). Słowo to stanowi przykład afektonimu, czyli intymnego określenia, jakim ludzie obdarzają swoich partnerów – niezależnie od płci<sup>21</sup>. Dosłownie to odpowiednik rodzimego „dzieciaku” lub bardziej infantylnego „bobasku”, najczęściej jednak zastępuje on formę „kochanie”, „mała” lub nawet „laska”. Użycie tego słowa bywa regulowane

<sup>18</sup> Zob. M. Kasperczak, *Biolekty we współczesnej polszczyźnie, czyli o języku Marsjan i języku Wenusjanek*, Poznań 2004, s. 18–20.

<sup>19</sup> Zob. B. Chaciński, *Totalny słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków 2007.

<sup>20</sup> M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997, s. 241.

<sup>21</sup> M. Bańko, A. Zygmunt, *Czułe słówka. Słownik afektonimów*, Warszawa 2010, s. 12.

zasadami grzecznościowymi panującymi w danym kraju. W Stanach Zjednoczonych chłopcy tak zwracają się do swoich dziewczyn, ale zdarza się, iż niektóre reagują na to obrażą. Natomiast w Wielkiej Brytanii *babe* używają prawie wyłącznie dziewczęta w rozmowach między sobą. W wypadku tego określenia w słyszanych przeze mnie wypowiedziach, mamy jednak do czynienia z przeniesieniem kontaktu intymnego (*bejbe* – *kochanie*, *mała*) na kontakty społeczne o charakterze przyjacielskim lub nawet wyłącznie koleżeńskim. Tego typu zwroty adresatywne nie służyły więc w studenckich wypowiedziach do wyrażania bardzo osobistych afektów, głównym ich celem było zmniejszenie dystansu i zbudowanie przyjemnej atmosfery w trakcie konwersacji: „Hej, bejbe, co słychać?”; „To kiedy się bejb ustawiamy na tego browara?”.

Podsumowując: w niniejszym szkicu, o charakterze jedynie rekonesansu, starałem się wykazać, że omawiane przykłady angielskich pożyczek dobrze ilustrują przemiany współczesnej kultury, pokazują istnienie wiele charakterystycznych dla niej tendencji oraz precyzyjnie odsłaniają wpływ komunikacji medialnej na język młodego pokolenia. Obserwując język oraz różnorodne formy porozumiewania, zawsze trzeba pamiętać, iż pod wpływem gwałtownie zachodzących procesów społeczno-kulturowych, a zwłaszcza wobec rozwoju mediów, dotychczasowe formy komunikacji ciągle poddawane są rozlicznym zmianom i nieustannej reinterpretacji.

## Multimodal Borrowings from English: A Linguistic and Cultural Analysis

### Abstract

In the article, the author discusses words borrowed from English, such as *hello*, *sorry*, *wow* and *babe*, existing in students' spoken language. Their usage illustrates changes in modern culture, demonstrates characteristic cultural tendencies and reveals the influence of the media on young people's language. The main communicative and cultural tendencies focused on in the analysis include: creativity, togetherness, media communication (mostly the emphasis on phatic and performative aspects of exchanges), multimodality, pragmatic multifunctionality and co-functionality.